

Kieniewicz, Jan

"Asian trade and european infuence in the Indonesian Archipelago between 1500 and about 1630", M. A. P. Meilink-Roelofs, The Hague 1962 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 54/4, 703-706

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stacji uczuć religijnych, tak jak to możemy obserwować w korespondencji prywatnej. Obecność posągu pogańskiego na honorowym miejscu w *castrum* w kraju rządzonego przez chrześcijańskich cesarzy wraz z innymi danymi archiwum świadczy o braku prześladowań religijnych, o nieistnieniu lub też o słabości konfliktów rodzących się na tym gruncie. Krąg korespondentów Abinnaiosa z jednym tylko wyjątkiem nie uwidacznia przynależności do społeczności chrześcijańskiej. Oczywiście wnioski te (w przeciwieństwie do problematyki omawianej poprzednio) mogą być ważne jedynie dla tego wąskiego odcinka chronologicznego i ryzykowne byłoby rozszerzać ich wartość na inne obszary nie tylko poza Egiptem, ale i poza Fajum.

Wydawnictwo przygotowywane przez wiele lat (pomysł jego zrodził się w czasie pierwszej wojny światowej) i przez bardzo kompetentny zespół stanowi może wzór dla tego typu publikacji. Tyczy się to przede wszystkim rzeczy podstawowej, a mianowicie odczytania i uzupełnienia uszkodzeń w tekstach. Zgodnie z coraz powszechniejszą tendencją wydawców komentarz do papirusów został ograniczony do minimum — poza ogólnym wprowadzeniem na początku tomu dokumenty zostały opatrzone tylko informacjami, które są niezbędne dla zrozumienia ich treści czy też specyficznych zwrotów językowych. Współpracownicy tej publikacji wypowiedzieli się w ten sposób przeciwko koncepcji wydania będącego zarazem dość wszechstronnym opracowaniem materiału źródłowego (a przy okazji również i wielu kwestii marginesowo w nim występujących) w formie rozbudowanych komentarzy. Grube tomy, w których wyniki badań nad szczegółowymi sprawami są zakopane w wyjaśnieniach do poszczególnych linii papirusu stanowią przekleństwo dla papirologii, gdyż nazbyt często dotarcie do tych dyskusji, nieuwzględnionych w spisach rzeczy ani w indeksach, jest wyłącznie grą przypadku. Z drugiej strony pozwala to skorzystać z ogromnej pracy, którą papirolog musiał wykonać, aby dać poprawne odczytanie tekstu. Lakoniczność naszych wydawców chwilami zaczyna przeszkadzać — dzieje się tak w ustępach dotyczących sądowej działalności Abinnaiosa, gdzie brak jest zasygnalizowania choćby współczesnych badań nad historią prawa i jego instytucji z IV w. Studium o epoce nie było jednak zadaniem tego tomu — chciał on dać i daje do ręki historykowi, nie mającemu dostępu do oryginału i nie umiejącemu go czytać, tekst źródłowy, który jest wiarygodną podstawą dalszych badań.

Ewa Wipszycka

M. A. P. Meilink-Roelofs, *Asian Trade and European Influence in the Indonesian Archipelago between 1500 and about 1630*. Martinus Nijhoff, The Hague 1962, s. 471.

Omawiana praca jest najnowszą próbą zbadania wzajemnych zależności między handlem prowadzonym przez Azjatów i Europejczyków na Archipelagu Indonezyjskim. Ambicją autorki było wyjść poza ustalenia i wnioski dawniejszej literatury, uwolnić się w sposób możliwie pełny od postawy europocentrycznej. Konsekwencja, z jaką to stanowisko zostało przeprowadzone, pozwoliła na uchwycenie wzajemnych stosunków obu światów w całej ich bogatej złożoności.

Baza źródłowa przedstawia się bardzo nierównomiernie. Dla okresu ekspansji portugalskiej autorka dysponowała poważną liczbą przekazów współczesnych (z nieocenioną, a dotąd nie w pełni wykorzystaną „Suma Oriental” Tomé Pireśa), jak i materiałami wydobytymi ostatnio z archiwum w Goa. W zestawieniu z wieloma danymi pochodzenia miejscowego pozwoliło to na stosunkowo wszechstronne

przedstawienie stosunków handlowych na tym terenie także i w okresie poprzedzającym pojawienie się Europejczyków. Źródła holenderskie na dobrą sprawę zaczynają się dopiero z początkiem wieku XVII, z tej racji druga połowa wieku XVI jest potraktowana skrótowo, w oparciu o dane z początku i końca stulecia. Najwięcej nowego materiału dostarczyły archiwa Holenderskiej Kompanii Wschodnio Indyjskiej z Algemeen Rijksarchief w Hadze. W pierwszym rządzie wykorzystano rezolucje władz Kompanii i korespondencję między centralą w Amsterdamie a Generalnym Gubernatorem i Radą w Batawii oraz obfite materiały dotyczące osadnictwa holenderskiego w Azji.

Krótki wstęp przynosi omówienie bazy źródłowej i najważniejszych poglądów dotychczasowej literatury. W rozdziale pierwszym otrzymujemy zarys sytuacji gospodarczej na Archipelagu do XV w., tj. w okresie poprzedzającym rozkwit Malakki. Główny nacisk położono tu na wydobycie różnic między handlową pozycją rolniczego państwa *Çrivijaya* a Malakką i portami północnej Jawy, opierającymi się na pośrednictwie w handlu korzennym. Był to zdaniem autorki handel wewnątrzazjatycki — od Indii i Zatoki Perskiej po Chiny i Japonię; rynek Europejski był dla stosunków na Archipelagu bez znaczenia. W rozdziale następnym wykorzystując źródła chińskie i malajskie omówiono drogę rozwojową Malakki aż do pozycji głównego ośrodka handlowego w tym rejonie. W rozdziałach III—V autorka zajęła się zasięgiem, strukturą i intensywnością handlu Malakki na przełomie XV i XVI w. oraz podała charakterystykę pozostałych ośrodków handlowych (Sumatra, Molukki, Banda, Borneo, Jawa). Mimo że dane portugalskie, na których z konieczności wypadło się oprzeć, są dużo mniej dokładne i obszernie niż analogiczne przekazy holenderskie o sto lat późniejsze, udało się autorce zrekonstruować rzeczywistość nie taką, jak ją widzieli współcześni, ale jaką była naprawdę. Nie ulega wątpliwości, że Azjaci ustępowali w organizacji handlu Europejczykom nie wychodząc w zasadzie poza system komendy. Autorka przeciwstawia się jednak zdecydowanie poglądom, jakoby handel miejscowy bazował przede wszystkim na kramarzach i domokrążcach, wskazując na poważne znaczenie obrotu towarami masowymi. Tak w okresie poprzedzającym pojawienie się Europejczyków, jak i potem poważną rolę odgrywali w tym handlu władcy i szlachta, brak było natomiast grupy pośredniej między wielkimi przedsiębiorcami (przeważnie obcego pochodzenia) i masą drobnych kupców.

W rozdziale VI autorka zajęła się wpływem, jaki miało pojawienie się Portugalczyków na stosunki handlowe na Archipelagu. Przy okazji polemizuje z nowszymi tendencjami literatury portugalskiej przeceniającymi postępy Portugalczyków na Oceanie Indyjskim i przesuwającymi schyłek potęgi ich imperium na wiek XVII. Cenne jest tu wydobycie poważnej roli, jaką odegrała kontrofensywa podjęta przez państwa azjatyckie, zwłaszcza od połowy XVI w. Zdaniem autorki Portugalczycy jedynie utorowali drogę właściwej ekspansji europejskiej, która była dziełem krajów północnych, sami nie byli w stanie przeprowadzić pełnego monopolu handlowego. Nawiązując do dyskusji na temat wzajemnego stosunku między tradycyjną drogą śródziemnomorską a szlakiem dookoła Przylądka Dobrej Nadziei, przyłącza się do tez postawionych przez *B r a u d e l a*, uzupełniając je nowymi danymi pod kątem widzenia interesów rynków indonezyjskich. Przyczyny niepowodzeń portugalskich widzi zarówno w oporze stawianym przez miejscowe organizmy polityczne, jak i w ułomnościach systemu portugalskiego opartego na monopolu państwowym. Zwraca też uwagę na ujemny wpływ wywierany przez elementy feudalne, które miały zdecydowaną przewagę w imperium oraz na nieszczęśliwą politykę wyznaniową (mimo, że w ostatecznym rachunku przyznaje Portugal-

czykom wyższość nad Holendrami w zakresie układania stosunków osobistych z mieszkańcami Archipelagu).

Rozdział VII przynosi panoramę handlu Malakki po pojawieniu się Europejczyków. Szczególnie interesująco został tu przedstawiony stopniowy zanik znaczenia tego miasta na korzyść portów Jawajskich, w których kupcy azjatyccy utrzymali przewagę aż do przybycia Holendrów. Dużo miejsca poświęcono walce konkurencyjnej Portugalczyków z Malakki z takimi ośrodkami jak Achin czy Johore, których rozwoju mimo poważnych wysiłków nie udało się zahamować. Na Wyspach Korzennych, kluczowej pozycji w systemie portugalskim, ingerencja europejska spowodowała poważny kryzys także w dziedzinie rzemiosła. Zwraca uwagę ustęp o tworzeniu się nowych dróg handlowych zmierzających do ominięcia ośrodków podporządkowanych władzy przybyszów. Charakteryzując handel portugalski (także z ośrodkami poza Archipelagiem), autorka wskazuje na bardzo istotną rolę kupców prywatnych. Współpracowali oni blisko z kupiectwem miejscowym zwłaszcza w handlu towarami nieobjętymi monopolem królewskim. Handel ten, a w jeszcze większym stopniu interesy prowadzone przez urzędników państwowych, niewątpliwie był jedną z przyczyn skorumpowania portugalskiej administracji, z drugiej jednak strony pozwolił Portugalczykom długo i, jak autorka wykazuje, dosyć skutecznie opierać się ekspansji handlowej innych konkurentów europejskich.

W konflikty polityczne i ekonomiczne między Europejczykami wprowadza nas rozdział VIII. Autorka stara się wykazać, że przewaga Holendrów nad Portugalczkami była wyraźniejsza w dziedzinie polityczno-organizacyjnej; dopiero za sukcesami militarnymi przyszło całkowite wyparcie Portugalczyków z ich dotychczasowych pozycji gospodarczych. Metody postępowania Holendrów wobec konkurentów omówione są na przykładzie walki o Molukki. Podobnie jak Portugalczycy, Kompania zaczęła od oferowania wyższych cen, wygrywania konfliktów portugalsko-azjatyckich (Portugalczycy korzystali z walk toczonych między muzułmanami a wyznawcami religii hindu) i rywalizacji między miejscowymi ośrodkami politycznymi. Dopiero po uporaniu się z konkurencją podjęto próby opanowania produkcji eksportowej drogą zaliczek dla producentów i wymuszania częściowych ustępstw handlowych. W ostatnim etapie dochodzi do otwartej walki z kupiectwem chińskim, które na Archipelagu było czynnikiem dominującym i popierającą je administracją krajową. W walce tej posługiwano się obok akcji korsarskich blokadą gospodarczą, która spowodowała upadek Molukków odciętych jednocześnie i od rynków zbytu, i od dostaw żywności. Zasadniczym celem Kompanii było zmonopolizowanie nie tylko handlu korzeniami, ale i całego obrotu (przede wszystkim tkaninami i żywnością). Autorka poświęca wiele uwagi długotrwałej i zaciętej walce w łonie Kompanii o metody realizacji tych celów i dyskusji toczonej wokół stosunku Kompanii do Anglików i prywatnego handlu Holendrów. Temat ten został rozwinięty w następnym rozdziale. Zwycięstwo odniósł kierunek zmierzający do pełnej eliminacji z handlu wszystkich czynników poza Kompanią drogą nacisku pozaekonomicznego. Polityka ta, której głównym przedstawicielem był Jan Pietersz Coen, obowiązywała od lat dwudziestych XVII w. i była zdaniem autorki powodem deficytowości całej imprezy ze względu na ogromne koszty utrzymania floty i administracji oraz ograniczoną chłonność rynku europejskiego.

W rozdziale X autorka zajęła się ustaleniem roli odgrywanej na tym terenie przez kupców chińskich. Jako wielcy importerzy pieprzu, dostawcy jedwabiu i innych produktów chińskich oraz niezastąpieni pośrednicy, byli najmocniejszą grupą pomiędzy Azjatami. Ich wpływ na politykę władców Archipelagu był bardzo poważny. Na przykładzie losów Bantamu rysują się nam etapy konfliktu

między Chińczykami a Kompanią. Holendrzy nie byli w stanie wygrać tej walki na drodze konkurencji handlowej. Wynikało to z faktu, że Archipelag (i sami Holendrzy) był jak najbardziej zainteresowany w utrzymaniu stosunków z Chinami, podczas gdy dla kupców chińskich był to rynek raczej marginesowy. Dużo większą wagę przywiązywali do utrzymywania stosunków z Filipinami, ze względu na kruszce amerykańskie. Z tej racji, a także w obawie przed konkurencją, jaką jedwab chiński robił europejskiemu w Ameryce, Holendrzy dążyli za wszelką cenę do przerwania tego handlu i skłonienia Chińczyków do odwiedzania Batawii. W walce tej nie przebierano w środkach. Kolejno los Bantamu podzieliły Jambi, Palembang, Grise i inne dotąd kwitnące ośrodki.

Ostatni rozdział poświęcony jest historii zaprowadzenia monopolu handlowego Kompanii w portach Jawy Północnej. Autorka wyraża pogląd, że upadek znaczenia tych centrów był w dużo większym stopniu wynikiem polityki holenderskiej niż ekspansji królestwa Mataram, którego postępy były niewątpliwie zjawiskiem wtórnym.

Porównując działalność Portugalczyków i Holendrów autorka wskazuje na wyższość tych ostatnich w zakresie polityki handlowej, metod prowadzenia i organizacji handlu. Z drugiej strony w swym dążeniu do opanowania całości wymiany musiała Kompania ponosić wyższe koszty niż jej konkurenci. Na dodatek zdaniem autorki dysponowała ona mniejszymi kapitałami niż koalicja portugalsko-hispańska, która poza kruszcami amerykańskimi w dość szerokim zakresie (m.in. poprzez handel prywatny) wykorzystywała kapitały obce, w tym także miejscowe.

Indonezja dzięki swemu dogodnemu położeniu geograficznemu w stosunku do wiejących wiatrów od najwcześniejszych czasów spełniała rolę pośrednika między Azją Wschodnią a Zachodnią. Przybycie Portugalczyków nie zmieniło tego stanu rzeczy, ale w poważnym stopniu naruszyło gospodarczą równowagę regionu. Pomyślność Archipelagu przed przybyciem Europejczyków (a i potem) opierała się jednak nie tylko na pośrednictwie, ale i na wymianie pomiędzy miejscowymi ośrodkami. Specjalizacja produkcji była dosyć daleko posunięta. Wymieniano korzenie za tkaniny (przeważnie obce — z Gudżeratu, wybrzeża Koromandelskiego, Siamu czy Chin, ale i własna produkcja była dość poważna), z kolei sprzedawano je producentom żywności, co pozwalało na rozwiązanie problemów zaopatrzenia. Handlowano miedzią, cyną i innymi metalami, rodzimymi i importowanymi produktami rzemiosła oraz tym wszystkim, co było przedmiotem dalekosiężnej wymiany Wschód — Zachód. Udział Portugalczyków w tym handlu autorka określa jako pasożytniczy, choć nie neguje, że ich pojawienie zwiększyło popyt na niektóre towary. Inna rzecz, że popyt ten doprowadził do nadprodukcji w dziedzinie upraw korzennych i w konsekwencji do kryzysu. Brutalne zerwanie nadwątlonych już więzów łączących poszczególne ośrodki przypisuje autorka Holendrom. Dopiero ich działalność doprowadziła gospodarkę Wysp Korzennych do upadku, uzależniła ekonomikę Archipelagu od potrzeb rynków europejskich.

Wypada stwierdzić, że sposób podania tego nader interesującego materiału jest nieco staroświecki. Przy wzorowym wykorzystaniu źródeł, ich ekspozycja grzeszy nadmierną opisowością, nadmierna ilość przykładów szczegółowych powoduje liczne i niepotrzebne powtórzenia. Odczuwa się też niedostatek sformułowań bardziej syntetycznych i ogólnych, brak zwłaszcza jakiegoś podsumowania myśli i tez autorki, które aczkolwiek niejednokrotnie nowe i cenne, giną w masie zgromadzonego materiału faktycznego. Niemniej należy mocno podkreślić, że mamy przed sobą nie tylko obraz aktualnego stanu wiedzy o traktowanym problemie, ale i próbę nowego nań spojrzenia.

Jan Kieniewicz